

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2018.30.113

Eliza Pieciul-Karmińska

ORCID: 0000-0002-6268-9873

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

NIJAKOŚĆ W JĘZYKU I NEUTRALNOŚĆ W LITERATURZE
JAKO SYGNAŁ ODMIENNOŚCI KULTUROWEJ?

W myśl koncepcji „językowego obrazu świata” struktura gramatyczna może podpowiadać określone treści, wypuklać je i akcentować, sprzyjając powstawaniu swoistego „świato-oglądu” (unikatowego i często nieprzetłumaczalnego). Taką strukturą jest rodzaj nijaki w języku niemieckim, gdyż jego częstsze użycie spowodowane jest brakiem końcówek rodzajowych w formach czasownika, oraz faktem, iż wszystkie zdrobnienia (posiadające końcówkę „-chen”, „-lein”) są z zasady rodzaju nijakiego (stąd chociażby zaskakująca dla polszczyzny gramatyczna nijakość „dziewczyny” w języku niemieckim). Szczególnie istotny jest w tym kontekście zaimek „es”, który nie tylko zastępuje rzeczowniki w rodzaju nijakim, lecz spełnia ponadto szereg istotnych funkcji gramatycznych. Nieprzypadkowo Sigmund Freud wybrał „das Es” jako nazwę dla opisywanej przez siebie kategorii dziecięcości (tłumaczonej na język polski za angielskim przekładem mylnie jako „id”).

Produktywność i częstotliwość użycia rodzaju nijakiego pozostawia oczywiście ślad. W literaturze pięknej kategoria ta służy nie tylko do wyrażania treści związanych z nijakością/dziecięcością, lecz werbalizuje również zjawiska związane z neutralnością/universalnością, co pokazuję na przykładach zaczerpniętych z baśni braci Grimm i Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmana oraz współczesnej literatury dziecięcej (książek Paula Maara). Następnie chciałabym zapytać, co dzieje się z kategorią nijakości w sytuacji przekładu na język polski i czy jej redukcja wiąże się wyłącznie z faktem nieprzekładalności językowej i „terrorem polszczyzny”, czy może być także nieświadomym (a może świadomym) odrzuceniem tej kategorii na rzecz dychotomizacji świata na żywioł męski i żeński.

Na przykładzie jednego zjawiska gramatycznego pokazuję, w jaki sposób elementy języka manifestują się w literaturze i czy mogą stanowić barierę kulturową w sytuacji przekładu na inny język.

SŁOWA KLUCZOWE: językowy obraz świata; rodzaj nijaki; przekład literacki

Na kłopoty z polskim rodzajem nijakim zwróciłam uwagę jako tłumaczka (praktyk), a nie językoznawca (teoretyk). W pracy nad przekładem wszystkich dwustu baśni braci Grimm zauważyłam w oryginale swoistą nadreprezentację bohaterów w rodzaju nijakim, a z drugiej strony – wymuszoną przez język polski ich konwersję: a to na rodzaj żeński, a to na rodzaj męski. Znalazłam się w sytuacji, o której trafnie mówi Jolanta Maćkiewicz w kontekście badań kontrastywnych:

Nieprzystawalność segmentacji świata dokonywanych przez różne języki jest zjawiskiem najbardziej uderzającym przy analizie porównawczej (Maćkiewicz 1999: 52).

Ta nieprzystawalność segmentacji świata jest jeszcze bardziej dojmująca w „przymusowej sytuacji przekładu” (por. Gadamer 1993: 355). Z tego względu analiza translatorska potrafi odsłaniać szczególne cechy materiału wyjściowego, niewidoczne w analizie monolingwalnej.

1. Rodzaj gramatyczny nośnikiem obrazu świata

Pochylając się zatem nad wybraną kategorią gramatyczną w parze językowej niemiecko-polskiej, musiałam zadać sobie pytanie, czy gramatyka jest w tym przypadku jedynie neutralną kategorią strukturalną, która nie wpływa na znaczenie semantyczne (i w takim sensie powinna być po prostu „wymieniona” na adekwatną, analogiczną kategorię języka docelowego), czy też jest ona jednocześnie nośnikiem znaczenia, które – wraz z utratą tej kategorii w procesie przekładu (zamianą rodzaju nijakiego na męski lub żeński) – również ulegnie redukcji.

W kontekście przekładu rodzaju gramatycznego Olgierd Wojtasiewicz pisał już w 1957 roku¹, że tłumacz musi pokonać trudność obiektywną, jaką jest różnica struktur dwóch języków, a posługując się przykładem zdania „Astrid spoke first/Astrid odezwał(a) się pierwszy/a” podkreśla, że:

operacja na pozór czysto formalna, polegająca na dobraniu w przekładzie formy gramatycznej będącej odpowiednikiem formy użytej w oryginale [...] stała się źródłem wzbogacenia lub zredukowania ilości informacji zawartej w tekście (Wojtasiewicz 1996: 26).

Tym samym nie jest to proste zastąpienie informacji gramatycznej, gdyż tłumacz musi dokonać interpretacji znaczenia towarzyszącego formie

¹ Pierwsze wydanie *Wstępu do teorii tłumaczenia* Olgierda Wojtasiewicza ukazało się w roku 1957 nakładem Zakładu im. Ossolińskich. W niniejszym tekście odwołuję się do wydania trzeciego opublikowanego przez Wydawnictwo TEPIS w roku 1996.

gramatycznej, równocześnie ponosząc ryzyko zniekształcenia tej interpretacji (Wojtasiewicz 1996: 32).

1.1. Językowy obraz świata zawarty w kategoriach gramatycznych

Oczywiście pomysł, iż w kategoriach gramatycznych przechowywany jest pewien obraz świata, nie jest koncepcją nową, lecz stanowi trzon koncepcji „językowego obrazu świata” (JOS). Zgodnie z definicją Tokarskiego jest to:

[...] zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości (Tokarski 2001: 366).

JOS można rekonstruować, analizując wypowiedzi językowe, czyli pytając o to, jakie elementy systemu językowego są nośnikami obrazu świata. Odnosząc się do składników JOS Grzegorzczkowska (1999: 43) akcentuje ważność kategorii gramatycznych i zwraca uwagę, by „odróżnić te elementy obrazu świata, które przejawiają się w pewnych własnościach gramatycznych języka od ujęcia świata odbijającego się w słownictwie, tzn. w znaczeniach i łączliwości leksemów”.

Co ciekawe, intuicję powiązania JOS z rodzajem gramatycznym odnajdziemy już w *Gramatyce języka polskiego* Stanisława Szobera z roku 1923², w której autor pisze tak o polskim rodzaju w liczbie mnogiej:

[...] w odmianie rodzaju męskoosobowego i rzeczowego, właściwego formom liczby mnogiej, uwydatnia się pośrednio ocena wartościowa przedmiotów. [...] Kategorie rodzaju męskoosobowego i rzeczowego narzucają podział wartościowy przedmiotów: osoby męskie tworzą jak gdyby klasę istot wyższych, wszystkie inne przedmioty wraz z kobietami należą do kategorii rzeczy posiadających mniejszą wartość (Szober 1962: 120).

Szober zwrócił zatem uwagę na zjawiska, które staną się przedmiotem namysłu w ramach współczesnych badań na językowym obrazem świata. O kategorii męskoosobowości w polszczyźnie w kontekście rekonstrukcji językowego obrazu świata pisała przede wszystkim Grzegorzczkowska (2002: 163), wskazując, że kategoria ta „może być traktowana jako świadectwo uprzywilejowanej pozycji mężczyzn w dawnej Polsce”.

² W niniejszym tekście odwołuję się do powojennego wydania *Gramatyki języka polskiego* Stanisława Szobera w opracowaniu Witolda Doroszewskiego (wyd. 12, 1962), które opiera się na wydaniu z roku 1923.

W niniejszym tekście chciałabym skupić się na odmiennej segmentacji świata³ w parze językowej niemiecko-polskiej w odniesieniu do kategorii rodzaju nijakiego – częstotliwości jego użycia, obszarów zastosowań, sygnałów eksponujących jego obecność. Jak już wspomniałam, zainspirowały mnie do tych badań moje własne trudności tłumaczeniowe, stąd w dalszych rozważaniach posłużę się materiałem językowym moich tłumaczeń, obejmujących klasyczne teksty literatury dziecięcej.

1.2. Rodzaj gramatyczny w sytuacji przekładu

Zacznijmy od przywołanego już na wstępie pytania o to, czy kategorie gramatyczne są „przejrzyste”, czy jednak można im – w myśl założeń koncepcji JOS – przypisać znaczenie. Czy zatem rodzaj gramatyczny może mieć znaczenie treściowe, a wręcz światopoglądowe?

Wielu językoznawców i badaczy zgodnych jest co do tego, że rodzaj gramatyczny nie jest kategorią semantycznie „przejrzystą”. O tej nieprzejrzystości Roman Jakobson pisał tak:

Ale w żartach, w marzeniach, w magii, krótko mówiąc, w tym, co nazwalibyśmy codzienną mitologią słowną, a przede wszystkim w poezji, kategorie gramatyczne mają wielką doniosłość semantyczną. W takich sytuacjach zagadnienie przekładu staje się bardziej skomplikowane i kontrowersyjne. Nawet taka kategoria jak rodzaj gramatyczny, traktowana często wyłącznie jako kategoria formalna, odgrywa wielką rolę w mitologicznych zachowaniach społeczności mówiących (Jakobson 2009: 47).

Z pewnością najwięcej na ten temat mają do powiedzenia praktycy, którzy mierzą się z takimi zjawiskami jak personifikacje i metaforyzacje dni tygodnia („męski” poniedziałek i „kobieca” środa), przedmiotów użytku codziennego (upuszczony widelec sygnalizujący gościa), zjawisk przyrodniczych (dzień i noc jako mężczyzna i kobieta). W tym kontekście wystarczy przywołać najsłynniejszą personifikację, czyli „śmierć”, która w zależności od języka jest kobietą („kostucha”) lub mężczyzną („der Gevater Tod”).

I tak, tłumaczka literatury niemieckiej na język angielski, Anthea Bell, kwestionuje obiegową opinię, iż rodzaj gramatyczny nie ma wpływu na sposób myślenia ludzi, którzy się nim posługują. Jako tłumaczka w parze językowej, w której język docelowy jest „genderless”, Bell wskazuje, że wielokrotnie dokonywać musiała interpretacji wykraczającej poza działanie czysto

³ Odmienność segmentacji świata w różnych językach jest ściśle związana z koncepcją językowego obrazu świata, który definiowany jest jako „sposób ujmowania świata (jego percepcji i konceptualizacji), dający się odczytać z faktów językowych, tj. cech fleksyjnych, derywacyjnych, frazeologizmów, grup synonimicznych, świadczących o swoistej kategoryzacji świata, wreszcie z konotacji i stereotypów wiązanych z obiektami nazywanymi” (Grzegorzczkova 2002: 163).

techniczne, gdy zmuszona była wybrać zaimek dla zwierzęcego bohatera baśni:

[...] and just because we must choose a pronoun, where choice is automatic in the source language, the matter becomes peculiarly delicate, since the chosen pronoun may make a much more definite statement in the genderless target language.

[...] ponieważ musimy wybrać zaimek, podczas gdy taki wybór jest automatyczny w języku wyjściowym, sprawa staje się niezwykle delikatna, gdyż wybrany zaimek może prowadzić do o wiele bardziej jednoznacznych określeń w języku docelowym, który nie rozróżnia rodzaju] (Bell 2006: 235, tłum. EPK).

Tłumaczka musiała więc arbitralnie wyznaczać płeć (np. baśniowych zwierząt, takich jak: mysz, pies, kot czy ropucha), i często zdarzało się jej nadawać płeć żeńską zwierzętom, które były podległe, a męską – dominującym bohaterom, co związane było z jej założeniami wstępnymi dotyczącymi ról kulturowych (por. Bell 2006: 238).

Moje obserwacje opierają się na parze niemiecko-polskiej – obydwa języki wyróżniają wprawdzie rodzaj gramatyczny, ale segmentacja świata dokonana za pomocą tego rodzaju nie jest symetryczna, co będę chciała pokazać na przykładzie unikatowego znaczenia rodzaju nijakiego zarówno w gramatyce, jak i w tekstach literackich, a następnie spróbuję przeanalizować ich istniejące (i potencjalne) przekłady na język polski. Będę tu szła tropem tekstu Elżbiety Tabakowskiej *Tłumaczenie gramatyki czy przekład kultury* (2002), w którym pisze ona (w kontekście analizy polskiej diatezy), że

kultura jest wbudowana w gramatykę i że – wobec tego – tłumaczenie gramatyki z jednego języka na inny musi oznaczać „przekładanie” kultury społeczności, która ów język stworzyła (Tabakowska 2002: 73.).

2. Rodzaj neutralny w języku niemieckim a rodzaj nijaki w polszczyźnie

Intuicyjne wrażenie o „nadreprezentacji” rodzaju nijakiego w tłumaczonym tekście znajduje potwierdzenie w niemieckiej gramatyce, gdyż rodzaj nijaki manifestuje się na wielu płaszczyznach, także tych nieobecnych w gramatyce języka polskiego.

W tym miejscu chciałabym uczynić uwagę wstępną – w języku niemieckim rodzaj nijaki oznaczany jest jako „das Neutrum”, czyli rodzaj neutralny. Nazwa ta – szczególnie w konfrontacji z polskim rodzajem „nijakim”⁴ – sama w sobie robi właśnie „neutralne” wrażenie, dzięki czemu bliżej jej do

⁴ Samo słowo „nijaki” funkcjonuje przecież równocześnie jako słowo deprecjonujące.

kontekstów uniwersalnych i ponadpłciowych. W ten sposób nie konotuje ona przede wszystkim – jak to się dzieje w języku polskim – aspektów niedorośliwości (dziecięcości). Niemiecki rodzaj neutralny nie jest także kojarzony z negatywnie wartościowaną apłciowością, co w polszczyźnie ujawnia się w rzeczownikach ekspresywnych na „-isko/-ysko”, „-ajło”, „-dło”, np. „kobieci-sko”, „chłopisko”, „strachajło”, „chamidło” (por. Dziędziel 2015: 18)⁵. W tej sytuacji w kontekście niemieckiego rodzaju nijakiego będę używać określenia „rodzaj neutralny”.

2.1. Obszary zastosowania rodzaju neutralnego w niemczyźnie

Chciałabym zebrać w całość konteksty użycia rodzaju neutralnego. Zdaje sobie sprawę, że z punktu widzenia gramatyka językoznawcy może to być zestawienie dość eklektyczne, ale sama patrzę na to z punktu widzenia skutków, a nie przyczyn: jako tłumaczka konfrontowana jestem przecież z gotowym materiałem językowym, a nie z regułami gramatycznymi. Przyjmując taką optykę, chciałabym wskazać obszary, które sprawiają, że rodzaj ten jest nie tylko bardziej eksponowany w porównaniu z językiem polskim, w którym dominuje biologiczny, animistyczny podział na domenę męską i żeńską (por. Duda 2016: 186nn.), lecz również w ramach języka niemieckiego⁶ rodzaj ten pełni szereg szczególnych funkcji.

Wskazać należy następujące obszary zastosowania rodzaju neutralnego w niemczyźnie:

1. duża liczba rzeczowników rodzaju neutralnego (szczególnie w literaturze dla dzieci) wynika z końcówek zdrabniających „-chen” i „-lein”, które automatycznie narzucają rzeczownikom rodzaj neutralny (por. Helbig, Buscha 1991: 274), a z czego wynika neutralność takich flagowych żeńskich słów jak „das Mädchen” i „das Fräulein”;

2. substantywizacje tworzone od bezokoliczników („das Sprechen”, „das Fragen”), przymiotników („das Schöne”, „das Wesentliche”) czy innych części mowy (zaimków: „das Ich”, przyimków: „das Aber”) także są zawsze rodzaju neutralnego;

⁵ Dziędziel przywołuje w tym kontekście hipotezę Anny Wierzbickiej, która uznaje, że tego typu słowa tworzą odrębną kategorię: „Większość słów tego typu pochodzi od słów rodzaju męskiego lub żeńskiego, a zastąpienie jednego z tych rodzajów rodzajem nijakim sygnalizuje emocjonalne nastawienie mówiącego, któremu odpowiada komponent ‘nie chcę myśleć o tej osobie jako o kobiecie/dziewczynie/mężczyźnie/chłopcu itd.’” (Wierzbicka 2006: 437).

⁶ Przy czym w języku niemieckim rodzaj biologiczny (naturalny) odgrywa – w stosunku do rodzaju gramatycznego – raczej „nieznaczną rolę” (por. Helbig, Buscha 1991: 269) i ogranicza się do dwóch grup rzeczowników (nazw ludzi oraz nazw zwierząt). Decydującym rodzajem jest rodzaj gramatyczny (por. Helbig, Buscha 1991: 270).

3. ważność zaimka osobowego „es” (3 os. l. poj. dla rodzaju neutralnego) – zaimek ten nie tylko pełni swoją podstawową funkcję (zastępowanie odnośnego rzeczownika), lecz ma także istotne funkcje syntaktyczne – unikatowe dla niemieckiego i nieznanne w języku polskim – a najważniejszą z nich jest funkcja podmiotu gramatycznego w zdaniach bezosobowych typu „es regnet”, „es klingelt” oraz w zdaniach w stronie biernej („es wurde getanzt”) (por. Poźlewicz i in. 2013: 50nn.).

4. O szczególnej wadze zaimka „es” świadczy fakt, że Sigmund Freud wybrał ten zaimek (i to w formie niejako podwójnie neutralnej, bo w postaci substancywizacji: „das Es”) jako nazwę dla jednego z trzech podstawowych terminów psychoanalizy („das Es” obok „das Ich” oraz „das Über-Ich”). Uczynił tak nie tylko dlatego, że „es” konotuje „dziecko” (podobnie jak „er” konotuje „mężczyznę”, a „sie” – „kobietę”), lecz właśnie w oparciu o funkcję syntaktyczną „es”, dzięki której zdania bezosobowe z „es” kojarzone są z elementem nieświadomym. Sam Freud odnosi się do tego *expressis verbis*, wskazując, że takie rozumienie „das Es” ma bogatą tradycję w piśmiennictwie niemieckim, przykładowo w pismach Nietzschego, „u którego ów gramatyczny zwrot na określenie czynnika bezosobowego i, by tak rzec, koniecznego z natury, spotyka się bardzo często” (Freud 1994: 69).

5. Możliwość bezproblemowego użycia rodzaju neutralnego w języku niemieckim wspierana jest przez brak końcówek rodzajowych w koniugacji czasownika, dzięki czemu czasowniki wszystkich rodzajów gramatycznych w języku niemieckim posiadają tę samą, równoprawną koniugację (por. Helbig, Buscha 1991: 23nn.).

2.2. Swoistość koniugacyjna rodzaju nijakiego w języku polskim

Owa równoprawność koniugacji rodzaju neutralnego staje się szczególnie ewidentna w porównaniu z koniugacją w języku polskim, w którym rodzaj nijaki jest pod tym względem rodzajem „ułamnym” i niepełnowartościowym. W gramatykach języka polskiego formy rodzaju nijakiego dla 1 i 2 osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego i przyszłego często są pomijane, chociaż z punktu widzenia systemu językowego są one jak najbardziej możliwe (i regularne).

I tak, Szober w swej przedwojennej gramatyce w zestawieniu końcówek koniugacyjnych dla 1 i 2 osoby liczby pojedynczej podaje jedynie formy rodzaju męskiego i żeńskiego (por. Szober 1962: 269). Z kolei, w gramatyce Piotra Bąka przeczytamy wprawdzie, że „formy pierwszej i drugiej osoby rodzaju nijakiego są rzadko używane” (Bąk 1979: 300), ale już w tabelce ilustrującej koniugację formy te nie istnieją, a ich brak zasygnalizowany jest

minusem pokąźnych rozmiarów. Autor gramatyki uzasadnia to względami praktycznymi:

Forma pierwszej osoby praktycznie nie istnieje, ponieważ przedmioty rodzaju nijakiego nie mówią, a niemowlęta, gdy zaczynają mówić, od razu używają formy rodzaju męskiego lub żeńskiego (Bąk 1979: 300).

Jest to z punktu widzenia językoznawcy dość zaskakujące założenie wstępne – odwołujące się nie tyle do świata pozajęzykowego, co do świata biologii (mówić mogą tylko ludzie, a ludzie mają płeć).

W latach dziewięćdziesiątych o uwzględnienie form fleksyjnych dla 1 osoby rodzaju nijakiego upomniął się Zygmunt Saloni (1992)⁷ w artykule pod wymownym tytułem: *Co istnieje, a co nie istnieje we fleksji polskiej*. A w gramatyce Alicji Nagórko formy te określane są wprawdzie mianem „potencjalnych”, jednak uwzględniono je w zestawieniu form koniugacyjnych (por. Nagórko 1997: 112)⁸. Autorka nie ruguje ich z opisu polszczyzny, chociaż zaznacza, że „w standardowych użyciach języka” ich nie odnajdziemy:

Formy rodzaju nijakiego 1 i 2 osoby, takie jak *będę kupowało, kupowałam, będziesz kupowało, kupowałaś*, mają charakter potencjalny: nie są stosowane w standardowych użyciach języka (Nagórko 1997: 114).

Gdzie zatem odnajdziemy „niestandardowe” obszary ich zastosowania? Zarówno Bąk (1979: 300), jak i Nagórko (2006: 114) przyznają, że forma ta ma rację bytu w literaturze pięknej, a Łaziński (2006: 191) stwierdza w tym samym duchu: „formy 1. os. lp. r.n. czasownika w polszczyźnie można tworzyć, ale tylko w celu antropomorfizacji poetyckiej”. Ciekawe informacje przynosi internetowy blog *Dobry słownik*⁹, którego autor, Łukasz Szalkiewicz, postanowił wytropić „tajemniczy rodzaj nijaki”, szukając zastosowania tych form w polszczyźnie. Formy te zatem istnieją, ale równocześnie jest ich niezwykle mało (autor bloga wymienia około dziesięciu) i są raczej wyjątkiem potwierdzającym regułę.

2.3. Wnioski – zakres i częstotliwość rodzaju neutralnego

Konkludując, rodzaj neutralny w języku niemieckim ma o wiele więcej wykładników w związku z syntaktycznymi funkcjami zaimka „es”, końcówkami

⁷ Łaziński (2006: 190n.) wskazuje, że do artykułu Saloniego odniosła się także Pisarkowa (2004), oraz przywołuje kolejnych autorów, którzy włączyli się w dyskusję i wyszukiwanie użyc form fleksyjnych rodzaju nijakiego.

⁸ Również Saloni i Świdziński (1998: 181) podają pełną koniugację czasownika „czytać”, uwzględniając w niej formy „czytałam” i „czytałaś”.

⁹ blog: <http://blog.dobrysloownik.pl/sloneczko-wstalos-nie-zaspalom-o-tajemniczym-rodzaju-nijakim-czasownikow/> (data dostępu: 15 maja 2017).

zdrobniającymi oraz brakiem rodzajowego nacechowania końcówek koniugacyjnych czasownika. W ten sposób użycie rodzaju neutralnego w niemieckim – tak potocznej, jak i literackiej – nie napotyka na obiektywną trudność, jaką w języku polskim jest faktyczny brak końcówek odmiany rodzaju nijakiego. Tym samym sama struktura języka umożliwia równoprawne stosowanie trzech rodzajów gramatycznych – w przeciwieństwie do języka polskiego, w którym – jak sugeruje cytowany wyżej autor jednej z gramatyk języka polskiego – w pierwszej i w drugiej osobie mówić można tylko w rodzaju męskim lub żeńskim.

Zapytać teraz należy, czy owa bezproblemowość użycia *das Neutrum* faktycznie manifestuje się w częstszym jego użyciu. Czy neutralność w języku zyskuje odpowiednią reprezentację w tekstach literackich?¹⁰ I w jaki sposób tłumaczona jest na język, który dokonuje innej segmentacji świata ze względu na rodzaj?

3. Neutralność płciowa w literaturze – w sytuacji przekładu

Jak już wspomniałam, odwołam się w mojej analizie do wybranych przekładów tekstów literackich – analizować będę następujące teksty, w których rodzaj neutralny pełni określoną treściową funkcję: baśnie braci Grimm, baśń „artystyczną” E.T.A. Hoffmanna i jego współczesną kontynuację w prozie Paula Maara.

3.1. Baśnie braci Grimm – uniwersalni bohaterowie o neutralnych imionach

W baśniach braci Grimm odnaleźć można o wiele więcej postaci ludzkich w rodzaju nijakim z przywołanych już powodów gramatycznych (m.in. sufiksów słowotwórczych służących tworzeniu zdrobnień oraz bezproblemowej, równoprawnej dla wszystkich rodzajów koniugacji czasownika).

I tak, z powodu końcówek zdrabniających¹¹ wielu bohaterów Grimowskich posiada imiona lub przydomki rodzaju neutralnego (*Rotkäppchen* [Czerwony Kapturek], *Schneiderlein* [krawczyk], *Rumpelstilzchen* [Rumpelstzytyk], *Dornröschen* [Śpiąca Królewna]) i to niezależnie od płci biologicznej bohatera, bo wiemy przecież, że *das Rotkäppchen* (Czerwony Kapturek) była

¹⁰ Literatura badana będzie w myśl Jakobsonowskiego założenia, iż między językiem literackim i językiem potocznym nie ma różnic jakościowych (por. Tabakowska 2002: 74).

¹¹ Obok standardowych końcówek „-chen” i „-lein” są to również gwarowe: „-li” (np. „das Birnli”), „-le” (tytuł baśni nr 167: *Das Bürle im Himmel*), tudzież „-el” (jak w tytule *Hänsel und Gretel*).

dziewczyną, a *das Schneiderlein* (krawczyk) – młodzieńcem. Do tego dołączają jeszcze inne nazwy, które w języku niemieckim także posiadają rodzaj neutralny: *das Aschenputtel* (Kopciuszek), *das Allerleirauh* (Wieloskórka), *das Rosenrot* (Różyczka), *das Rapunzel* (Roszpunka). Można odnieść wrażenie, że większość bohaterek żeńskich (i to bohaterek „prominentnych”, gdyż mówimy tu o imionach, które są równocześnie imionami tytułowymi baśni) jest rodzaju neutralnego, co dodatkowo potęguje częste użycie rzeczownika *das Mädchen*.

Rodzaj neutralny w baśniach, mimo że pierwotnie będący skutkiem gramatyki, nabrał z czasem dodatkowych znaczeń, czyli ukształtował określony JOS baśni. Bruno Bettelheim, badacz baśni i ich znaczenia w rozwoju dzieci, podkreśla, iż chodzi tutaj nie tyle o dziecięcość bohaterów¹², co o ich uniwersalność – czyli fakt, że baśnie kreują bohatera uniwersalnego, z którym czytelnik może się identyfikować niezależnie od swojej płci. Zdaniem Bettelheima, ów pozornie czysto gramatyczny zabieg ma jak najbardziej znaczenie treściowe. We wprowadzeniu do książki *Cudowne i pożyteczne* (oryg. *Kinder brauchen Märchen*) autor opowiada o chłopcu, który czytając baśń o Roszpuncie, mógł bez problemu utożsamić się z protagonistką i w jej historii odnaleźć siły potrzebne mu do przezwyciężenia własnych problemów (osamotnienia), gdyż z oryginalną, „neutralną” Roszpunką mogą utożsamiać się dzieci obojga płci (por. Bettelheim 1989: 17).

W takim ujęciu większość baśni Grimmów odnosi się do „człowieka” jako takiego. Gdy czytamy o bohaterze w rodzaju neutralnym, odbieramy go jako bardziej uniwersalną postać. Ponadto, z racji konieczności obligatoryjnego stosowania zaimka w sytuacji nieobecności rzeczownika (w polszczyźnie zaimki osobowe pojawiają się tylko w sytuacji emfazy¹³), zaimek „es” jest obecny praktycznie w każdym zdaniu, sygnalizując niezmiennie rodzaj nijaki. Potęguje to jeszcze rzeczownik „das Mädchen” (dziewczyna/dziewczynka), również zastępowany zaimkiem „es”. I tak, w *Kopciuszku*, zanim jeszcze pada przydomek „Aschenputtel”, o bohaterce mówi się konsekwentnie za pomocą zaimka „es”:

Da mußte es von Morgen bis Abend schwere Arbeit thun, früh vor Tag aufstehn, Wasser tragen, Feuer anmachen, kochen und waschen. Obendrein thaten ihm die Schwestern alles ersinnliche Herzeleid an, verspotteten es und schütteten ihm die Erbsen und

¹² Co zresztą w większości przypadków się nie sprawdza: Kopciuszek czy Czerwony Kapturek nie są przecież bohaterami dziecięcymi!

¹³ Formy koniugacyjne polskiego czasownika pozwalają na opuszczanie zaimka („Idę do szkoły”, „Idziesz do szkoły”), podczas gdy w języku niemieckim zaimek osobowy jest obligatoryjny („Ich gehe in die Schule”, „Du gehst in die Schule”). Użycie zaimka osobowego w polszczyźnie służy do szczególnego wyróżnienia osoby: „Ja tego nie zrobię”, „Dlaczego ty tego nie powiesz?” (por. Skibicki 2007: 172).

Linsen in die Asche, so daß es sitzen und sie wieder auslesen mußte. Abends, wenn es sich müde gearbeitet hatte, kam es in kein Bett, sondern mußte sich neben den Herd in die Asche legen. Und weil es darum immer staubig und schmutzig aussah, nannten sie es *Aschenputtel* (Grimm 1857: 119).

Tymczasem w przekładzie tego fragmentu na polski znajdziemy wyłącznie formy rodzaju żeńskiego. Co ważne, formy rodzajowe są tutaj liczniejsze w stosunku do oryginału, gdyż w polszczyźnie końcówki rodzajowe pojawiają się także w koniugacji i w przymiotniku orzecznikowym:

Tam od rana do nocy musiała ciężko pracować: wstawać wcześniej rano, przynosić wodę, rozpalać w piecu, gotować i prac. Na dodatek siostry dokuczały jej, jak tylko mogły, drwiły z niej i wsypywały groch z soczewicą do popiołu, a ona musiała potem ślezczeć, wybierając ziarenka. Wieczorami, gdy była zmęczona całodzienną pracą, nie mogła pójść spać do łóżka, lecz musiała kłaść się obok pieca w popiele. A że z tego powodu zawsze była brudna i usmolona, nazwały ją Kopciuszkiem (Grimm 2010: 127).

Polski przekład baśni braci Grimm

Jeśli sporządzić zestawienie najbardziej znanych neutralnych¹⁴ imion i przydomków w przekładzie na język polski, to otrzymujemy następującą listę.

Tabela 1.

Lp.	Oryginał	Przekład na język polski	
	rodzaj neutralny	rodzaj męski	rodzaj żeński
1.	Rapunzel (KHM 12)		Rozspunka
2.	Aschenputtel (KHM 21)	Kopciuszek	
3.	Rotkäppchen (KHM 26)	Czerwony Kapturek	
4.	Dornröschen (KHM 50)		Śpiąca Królewna
5.	Schneewittchen (KHM 53)		Śnieżka
6.	Allerreirauh (KHM 65)		Wieloskórka
7.	Einäuglein (KHM 130)		Jednoolczka
8.	Rosenrot (KHM 161)		Różyczka
9.	Schneeweißchen (KHM 161)		Śnieżynka

Wszystkie neutralne imiona stały się, zgodnie z dychotomicznym docelowym obrazem świata, albo żeńskie (w większości przypadków) albo

¹⁴ Warto zwrócić uwagę, że rodzaju nijakiego są także mniej oczywiste postaci, takie jak w następujących tytułach baśni: *Rumpelstilzchen* (KHM 55), *Hänsel und Gretel* (KHM 15), *Brüderchen und Schwesterchen* (KHM 11), *Das tapfere Schneiderlein* (KHM 20). Ponadto w baśniach pojawia się bardzo dużo innych zdrobniałych nazw, a ich ważność często eksponowana jest przez ich obecność w tytułach baśni, np.: *Läuschen*, *Flöhchen*, *Mäuschen*, *Vögelchen*, *Hütlein*, *Hörnlein*, *Kätzchen*, *Lämmchen*, *Fischchen*, *das Eselein*, *das Hirtenbüblein*.

męskie. Co ciekawe, w dwóch baśniach, w których o postaciach żeńskich mówi się za pomocą imion rodzaju męskiego, rodzaj ten i tak korygowany jest w sytuacji, gdy o protagonistce mówi się za pomocą synonimicznego rzeczownika gatunkowego (zwykle jest to „dziewczyn(k)a” albo „panna”). Tłumacz (jakby podświadomie) koryguje tutaj inkongruencję rodzaju gramatycznego i biologicznego, co widać dobrze na poniższym przykładzie:

Der Königssohn kam **ihm** entgegen, nahm **es** bei der Hand und tanzte mit **ihm** (Grimm 1857: 122) [dosłownie: Królówicł podszedł do niego, wziął je za rękę i tańczył z nim].

A tymczasem królówicł wyszedł naprzeciw **dziewczylinie**, wziął **ją** za rękę i tańczył z nią (Grimm 2010: 130).

Wynika to także z faktu, iż język polski nie toleruje nadmiaru zaimków osobowych, gdyż ich występowanie związane jest z emfazą. Dlatego tłumacz, by zachować neutralność tekstu, zmuszony jest często przeciwstawiać się oryginałowi, wprowadzając rzeczowniki w miejsce zaimków, co dodatkowo doprecyzowuje płę bohaterów – zwłaszcza w kontekście wprowadzenia „dziewczyny” w miejsce „das Mädchen”.

Oryginalna neutralność protagonisty eksponowana jest zatem dodatkowo za pomocą zaimka „es”, który jest wręcz rozpoznawalnym sygnałem głównego bohatera. Widać to np. bardzo wyraźnie we fragmentach rozmowy Kopciuszka z macochą, w których Kopciuszek konsekwentnie określany jest jako „es”, a macocha jako „sie” (ona):

Da brachte **das Mädchen** die Schlüssel **der Stiefmutter**, freute sich und glaubte **es** dürfte nun mit auf die Hochzeit gehen. Aber **sie** sprach „nein, Aschenputtel, du hast keine Kleider, und kannst nicht tanzen: du wirst nur ausgelacht”. Als **es** nun weinte, sprach **sie** „wenn du mir zwei Schlüssel voll Linsen in einer Stunde aus der Asche rein lesen kannst, so sollst du mitgehen” (Grimm 1857: 121).

Przywołana powyżej wymiana zdań między macochą („sie”) a Kopciuszkiem („es”) zlewa się w języku polskim w rozmowę dwóch kobiet, bo o obydwu mówi się per „ona”, a częściej „macocha” i „dziewczyna”. W ten sposób istotne dla tekstu przeciwstawienie uniwersalnej protagonistki (sygnalizowanej przez „es”) oraz postaci przynależnej już do obszaru płci (macocha, dorosła kobieta, jako „sie”) całkowicie niknie w tekście docelowym:

Dziewczyna zaniósłá miskę macosze, ciesząc się i wierząc, że teraz będzie mogła iść na bal.

– Nie, Kopciuszku, nie masz ubrań i nie umiesz tańczyć. Byłabyś pośmiewiskiem – powiedziała macocha.

Gdy dziewczyna rozplakała się, macocha rzekła:

– Jeśli wybierasz mi dwie pełne miski soczewicy z popiołu, pójdiesz z nami (Grimm 2010: 129).

Tłumaczka Bettelheima Danuta Danek sugerowała, by z polskiego „Kopciuszka” uczynić „Popielątko”, co pozwoliłoby m.in. utrzymać wyjściową neutralność imienia. Jednak gatunek tekstu narzuca tłumaczom pewne ograniczenia – w przekładzie tak kanonicznego tekstu jak baśnie Grimmów ogromną rolę odgrywa tradycja, która w serii translatorskiej każe tłumaczom wybierać utrwalone i „uświęcone” imiona, nawet jeśli ich kształt zaciera istotne elementy tekstu wyjściowego¹⁵. I tak, w moim przekładzie nie eksperymentowałam z „Kopciuszkiem”, chociaż dodatkowe aspekty znaczeniowe imienia wyjaśniłam w przypisie, a z kolei nieadekwatną Śpiącą Królową wyeksplikowałam w tekście jako Cierniową Różyczkę.

Niemniej jednak z powodu gatunku tekstu (baśnie Grimmów jako stylizowane na „baśń ludową”) pole do gramatycznych eksperymentów formalnych jest zawężone, więc wydaje się, że uniwersalność bohaterów można (i należy) sygnalizować wyłącznie w paratekście, a nie w samej konwencji nazewniczej, narracji czy partiach dialogowych.

3.2. Figura „tajemniczego dziecka” – postać ponadpłciowego geniusza

Pochylmy się teraz nad tekstem, w którym rodzaj neutralny jest nie tylko obecny gramatycznie, lecz dodatkowo odgrywa określoną rolę treściową, sygnalizowaną *expressis verbis* w tekście. Neutralność rodzaju została zaktualizowana jako „uniwersalność” w figurze „tajemniczego dziecka” w baśni E.T.A. Hoffmanna pod tym samym tytułem¹⁶. Tekst ten jest równocześnie koronnym dowodem na to, jak neutralność w systemie języka zostaje twórczo wyzyskana m.in. jako sygnał uniwersalności w tekście literackim.

E.T.A. Hoffmann swą baśnią *Das fremde Kind* (1817) rozpoczął literacką serię opowieści, w której katalizatorem fabuły jest „geniusz” – magiczna istota, przybywająca zwykle z innego świata lub porządku, która zjawia się w życiu dziecięcych bohaterów i radykalnie je odmienia¹⁷. Figura ta ma określone charakterystyczne cechy: nie posiada płci lub jego płeć jest nierozpoznawalna bądź nieistotna – jest zatem istotą „uniwersalną” (por. Kümmerling-Maibauer 1997). Neutralność płciowa geniusza odwołuje się do

¹⁵ Szczególnie pogładowa jest w tym kontekście kontrowersja, która powstała w związku z zamianą kanonicznego „Kubusia Puchatka” Ireny Tuwim na „Fredzie Phi-Phi” autorstwa Moniki Adamczyk-Garbowskiej.

¹⁶ Literacki motyw „tajemniczego dziecka” nie jest powszechnie rozpoznawalny w ramach namysłu polskojęzycznego – w odniesieniu do stanu badań i przeglądu kolejnych wcieleń romantycznego „geniusza” por. Pieciul-Karmińska (2017).

¹⁷ Do serii tej zaliczymy Piotrusia Pana, Pippi Langstrumpf czy – w ramach innego medium – E.T. Stevena Spielberga.

idei uniwersalnego człowieczeństwa, nieskrępowanego rolami kulturowymi wynikającymi z biologicznej przynależności do danej płci.

Tytułowe „tajemnicze dziecko” nie tylko jest postacią neutralną z punktu widzenia gramatyki (jako *das Kind* oraz *es*), lecz również w samej treści autor świadomie aktualizuje jego apłciowość. Brat i siostra spotykający tajemniczą istotę opisują ją przez pryzmat swojej płci:

Feliks uważał dziecko za chłopca, a Bogumiła twierdziła z kolei, że to była dziewczynka i obydwoje nie mogli dojść do zgody (Hoffmann 2014: 35).

Również w sytuacji bezpośredniej konfrontacji, gdy bohaterowie pytają dziecko, jakiej jest płci, ono ignoruje to pytanie:

– A więc jesteś księciem! Więc jesteś księżniczką! – zawołali równocześnie Feliks i Bogumiła, zdziwieni i troszeczkę przestraszeni.

– W rzeczy samej – odparło tajemnicze dziecko (Hoffmann 2014: 41).

Hoffmannowskie „tajemnicze dziecko” realizuje więc postulat neutralności płciowej w sposób pełny – postać ta nie tylko opisywana jest za pomocą rodzaju neutralnego (jak w baśniach Grimmów), lecz ponadto *expressis verbis* podkreśla się „cudowną” uniwersalność bohatera. Zatem neutralność płciowa jest nie tyle środkiem do pełniejszej identyfikacji czytelnika z protagonistą, lecz staje się wręcz bohaterem baśni, gdyż neutralność „tajemniczego dziecka” jest konstytutywna dla tożsamości i światopoglądowego znaczenia postaci geniusza.

Wnioski: polski przekład „Tajemniczego dziecka”

W kontekście polskiego przekładu odnotować należy brak powszechniejszej znajomości tej baśni, mimo dwóch przedwojennych tłumaczeń i jednego współczesnego (z roku 2014). Być może niezajomość tej baśni w języku polskim wiąże się także z problemem gramatyczno-swiatopoglądowym? Skutkuje to także luką recepcyjną – pojawienie się współczesnego przekładu nie jest w stanie nadrobić dwustu lat zaległości w obcowaniu z motywem „geniusza”.

Ani w przekładach przedwojennych, ani w przekładzie współczesnym, tłumacze nie zdecydowali się na zasygnalizowanie neutralności płciowej tytułowego bohatera na poziomie form koniugacyjnych. Dziecko nie mówi: „byłom”, „widziałom”, lecz – zgodnie z androcentryzmem polszczyzny (w której rodzaj męski traktowany jest jako rodzaj uniwersalny) – w partiach dialogowych w 1 osobie używa rodzaju męskiego. Można zapytać, czy większy liberalizm gramatyk języka polskiego byłby warunkiem sprzyjającym odwadze tłumaczy i eksperymentom formalnym? Zwłaszcza że w baśni artystycznej istnieje większa przestrzeń na takie działania niż w baśniach

Grimmów, stylizowanych na twórczość ludową. To pytanie stawiam samokrytycznie, gdyż jako tłumaczka nie zdecydowałam się na wprowadzenie do mojego przekładu form koniugacyjnych dla 1 i 2 osoby rodzaju nijakiego.

„Tajemnicze dziecko” we współczesnej prozie niemieckiej: „das Sams” Paula Maara

Ciekawym wcieleniem ponadpłciowego „geniusza” jest postać występująca we współczesnej bestsellerowej serii niemieckiego pisarza Paula Maara o przygodach magicznej postaci zwanej „das Sams”, która jest niemalże podręcznikową realizacją idei geniusza w literaturze – zwłaszcza neutralności płciowej, która nie tylko wyrażona jest gramatycznie (magiczna postać określana jest jako „das Sams”), lecz również zwerbalizowana w treści (por. Pieciul-Karminińska 2017).

Paul Maar, znany z intertekstualnych nawiązań do prozy E.T.A. Hoffmanna, niemalże wprost cytuje Hoffmannowski pierwowzór, gdy opisuje scenę, która jako żywo przypomina cytowaną powyżej niepewność dotyczącą określenia płci tajemniczego towarzysza zabaw. Gdy zatem główny bohater książki Maara, pan Taschenbier, udaje się na zakupy, by kupić Samsowi ubranie (bo ten przybył z innego świata nagi), sprzedawca zagaduje go tak:

Ein hübsches Kind haben Sie da in Ihrem Rucksack, wirklich niedlich. *Ist das ein Junge oder ein Mädchen?* (Maar 1973: 51) [Ładne dziecko ma pan w plecaku, naprawdę śliczne. A to chłopiec czy dziewczynka?].

Takie pytanie jednoznacznie dowodzi, że płeć Samsa jest nierozpoznawalna dla otoczenia. Z kolei odpowiedź pana Taschenbiera ukazuje, że kwestia ta dotąd nie była dla niego ani istotna, ani rozstrzygająca. Pan Taschenbier najpierw bezradnie pochyła się nad plecakiem i pyta: „Bist du ein Junge oder ein Mädchen?” (Maar 1973: 51) [Jesteś chłopcem czy dziewczynką?], a gdy Sams odpowiada: „Ich bin ein Sams, das weißt du doch, Papa” [Jestem *ein Sams*, przecież wiesz, tatusiu], postanawia wzorem Bogumiły i Feliksa z baśni E.T.A. Hoffmanna przypisać mu swoją płeć: „Na ja, sagen wir mal: ein Junge” [No więc, powiedzmy, że to chłopiec] (Maar 1973: 51).

Mocniej niż u Hoffmanna podkreślony jest tutaj fakt neutralności płciowej Samsa – stworzenie nie tyle daje odpowiedź wymijającą, co – z wyrzutem w ręcz – przypomina, że pytanie o płeć jest nie na miejscu, bo „das Sams” to istota, która nie jest ani chłopcem ani dziewczynką. W ten sposób czytelnik otrzymuje sygnał, że „das Sams” to jakaś odrębna kategoria, w której dychotomia płciowa według wzorca „męski-żeński” traci swoją ważność i która tym samym jest czymś na kształt w pełni równoprawnej „trzeciej płci”.

Polska tłumaczka (Maar 2009) prawdopodobnie nie rozpoznała intertekstualności, gry z Hoffmannowskim pierwowzorem czy ideologicznej wagi

rodzaju nijakiego (por. Pieciul-Karmińska 2017: 36nn.). Z rzeczownika gatunkowego „das Sams” uczyniła nazwę własną: „Sobek”, wprawdzie przejrzystą semantycznie, ale odsyłającą do zupełnie innego zakresu skojarzeń. Najważniejsza jest tutaj niwelacja rodzaju nijakiego, chociaż wyjściowy neologizm mógłby zostać dość prosto przetłumaczony jako „sobotko” – bo słowo to oddaje funkcję wyjściowego „das Sams”: jest neologizmem, rozpoznawalnym jako rzeczownik gatunkowy w rodzaju nijakim, przejrzystym semantycznie i nawiązującym do „soboty” (gdyż das Sams zawsze przychodzi w sobotę, czyli w „Samstag”). Docelowa, męska forma „Sobek” to kolejny przykład na rugowanie neutralności w przekładzie.

4. Przekład gramatyki – przekładem kultury?

Przytoczone przykłady literackie dowodzą moim zdaniem, że szerokie zastosowanie rodzaju neutralnego w niemczyźnie przekłada się także na jego znaczenie treściowe: *Neutrum* używane jest w kontekstach uniwersalnych dla zapewnienia możliwości opisu ponadpłciowego i ogólnoludzkiego. Szeroka gama bohaterów neutralnych płciowo dowodzi, że w rodzaju tym zawarty jest określony JOS.

Tymczasem w polszczyźnie rodzajem (pozornie) uniwersalnym jest rodzaj męski – to on jest stosowany jako rodzaj domyślny¹⁸. Przekonanie o androcentryzmie gramatyki polskiej niekoniecznie przekłada się od razu na krytykę takiego stanu rzeczy. Przykładowo Nagórko formułuje następujący ostrożny wniosek¹⁹:

Bez większej przesady możemy więc powiedzieć, że gramatyka polska uprzywilejowuje mężczyzn [...]. Dopóki jednak dzieje się tak tylko w języku, kobiety mogą być spokojne (Nagórko 1997: 95).

Czy rzeczywiście? Przytoczę przykład z translatorskiego „podwórka” przekładu literatury dziecięcej, by pokazać, że uniwersalizm rodzaju męskiego jest pozorny i nie spełnia analogicznej roli do rodzaju neutralnego w niemczyźnie.

W polskim przekładzie francuskiej serii *Dzieci filozofują* w tomie *Ja – co to takiego?* (wydawnictwo Zakamarki) autorzy w sześciu rozdziałach próbują dać odpowiedź na tytułowe pytanie, a ponieważ książka skierowana jest do dzieci (czyli chłopców i dziewczynek), naprzemiennie pojawiają się rozdziały

¹⁸ Afirmatywnie o rodzaju męskim jako rodzaju uniwersalnym pisze Łaziński (por. 2006: 206nn.), krytycznie: Duda (2016).

¹⁹ Z kolei Tokarski (por. 1999: 81) wskazuje – wbrew powyższemu zapewnieniu Nagórko – że w metaforach potocznych polszczyzny „swój” to mężczyzna, a „obcym” jest kobieta.

ukazujące na ilustracjach a to chłopca, a to dziewczynkę. W przekładzie na język polski stała się rzecz kuriozalna: wszystkie wypowiedzi pytającego bohatera przetłumaczone są za pomocą rodzaju męskiego, tak więc wizerunkom dziewczynki towarzyszą podpisy: „jestem za mały”, „nie prosiłem się na świat”... (por. Brenifier 2014). Jak bardzo rodzaj męski dominuje w naszym myśleniu, jeśli nawet w obliczu ilustracji nie potrafimy wyzbyć się androcentryzmu (*notabene*, książkę tłumaczyła kobieta)? Ujawnia to także ewidentny deficyt polszczyzny – brak analogicznego do języka niemieckiego rodzaju neutralnego.

Z drugiej strony pojawiają się próby odczarowania androcentrycznej wizji świata właśnie w literaturze dziecięcej. Ostatnio wydawnictwo Wytwórnia zdecydowało się na dwa różne wydania tej samej książki autorstwa Marii Dek (2017):

Książka została wydana w dwóch wersjach – „Kiedy będę duża” i „Kiedy będę duży” – dla dziewczynek i dla chłopców, bo przecież takie same marzenia są dostępne dla wszystkich i tu też nie ma żadnych ograniczeń.

Przykład ten jasno dowodzi, że brakuje nam możliwości uniwersalnego mówienia o obydwu płciach. Jeśli chcemy mówić uniwersalnie, musimy wydać dwie osobne książki. Uniwersalność rodzaju neutralnego niemieczyny ujawnia deficyt dychotomicznego świata polszczyzny – świata dychotomicznego z wyraźną przewagą *masculinum*.

W jaki sposób tłumaczenie gramatyki z jednego języka na inny może stać się przekładaniem „kultury społeczności, która ów język stworzyła” (Tabakowska 2002: 73n.)? Czy przekład z niemieckiego na polski mógłby nie tylko przechować coś z wyjściowego JOS, a dodatkowo wzbogacić nasze widzenie świata? Przecież w przekładzie do docelowej interpretacji świata wprowadzamy interpretację podpowiedzianą przez odmienne środki językowe:

akt sprowadzenia dzieła potencjalnie może doprowadzić do podważenia lub przekształcenia całej rodzimej struktury języka: każdy język importując coś – ryzykuje przy tym własną transformację (Steiner 2000: 408).

Przekład jest jak inkarnacja (ib.), gdyż wprowadza nowe systemy myślowe, które nie miałyby szansy zaistnieć w języku docelowym, niedysponującym odpowiednimi środkami językowymi; przekład to zatem nie tyle kwestia transformacji językowych, co rodzaj twórczego fermentu (por. Pieciul-Karimińska 2007: 215nn.). W takim rozumieniu przekład może stać się „kanałem” wprowadzającym nowe interpretacje, nowe myśli, nowe światy, czyli inny JOS, podpowiedziany m.in. przez odmienne narzędzia językowe. Przekład – jako miejsce spotkania – mógłby stać się miejscem otwarcia na

inny sposób myślenia, sygnalizować uniwersalność bohaterów i wyzwolić z dychotomicznego²⁰ czy androcentrycznego myślenia.

Niniejsza analiza przykładów literackich jest także osobistym rozliczeniem z własnym brakiem odwagi do eksperymentów formalnych. Skontrastowanie doniosłości niemieckiego *neutrum* i ułomności koniugacyjnej rodzaju nijakiego w polszczyźnie miało nie tylko uzmysłwić „niesymetryczność” przekładanych światów, lecz również dodać tłumaczom odwagi do twórczych działań na języku. Użycie końcówek fleksyjnych rodzaju nijakiego także w 1 i 2 osobie w tekstach literackich, zwłaszcza tych kierowanych do dzieci, pozwoli nie tylko zachować oryginalną funkcję stosowanych środków gramatycznych, lecz również otworzyć stereotypową, dychotomiczną perspektywę na wymiar szerszy – uniwersalny i „ogólnoludzki”.

Literatura

- Bąk Piotr, 1979, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- Bell Anthea, 2006, *Translator's Notebook: Delicate Matters*, [w:] *The Translation of Children's Literature. A Reader*, red. Gillian Lathey, Clevedon-Buffalo-Toronto, s. 232–240.
- Duda Maciej, 2016, *Płeć języka polskiego*, [w:] *Gender w podręcznikach. Projekt badawczy*, Warszawa, s. 186–198.
- Dzięgiel Ewa, 2015, *Rodzaj gramatyczny a płeć: przykład neutrum ekspresywnego w odniesieniu do osób i zwierząt w jednej z polskich gwar na Ukrainie*, „Prace Językoznawcze” XVII/4, s. 13–23.
- Freud Siegmund, 1994, *Poza zasadą przyjemności*, tłum. Jerzy Prokopiuk, Warszawa.
- Gadamer Hans-Georg, 1993, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa.
- Grzegorzczkowska Renata, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Grzegorzczkowska Renata, 2002, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Helbig Gerhard, Buscha Joachim, 1991, *Deutsche Grammatik. Ein Handbuch für den Ausländerunterricht*, Leipzig.
- Hołówka Teresa, 1986, *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*, Warszawa.
- Jakobson Roman, 2009, *O językoznawczych aspektach przekładu*, tłum. Lucylla Pszczółkowska, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. Piotr Bukowski, Magda Heydel, Kraków, s. 41–50.
- Kümmerling-Meibauer Brigitte, 1997, *Geschlecht und Charakter in der Kinderliteratur*, „Lesezeichen“ 2, s. 27–49.

²⁰ Każdemu wątpiącemu w „dychotomiczność” potocznego obrazu świata polszczyzny warto polecić mistrzowską parafrazę myśli Whorfa w wykonaniu Teresy Hołówki, gdy opisuje ona „plemię znad Wisły” i wszechobecną w jego języku personifikację, która jest „silnie nacechowana klasyfikowaniem bytów jako „męskich” bądź „żeńskich”, a sugerowana przez obowiązujący wzorzec rodzaju gramatycznego dla każdego rzeczownika” (Hołówka 1986: 110).

- Łaziński Marek, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- Maćkiewicz Jolanta, 1999, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 47–56.
- Nagórko Alicja, 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- Pieciul-Karimińska Eliza, 2007, *Językowy obraz Boga i świata. O przekładzie teologii niemieckiej na język polski*, Poznań.
- Pieciul-Karimińska Eliza, 2017, *Proza Paula Maara a jej przekład na język polski w kontekście intertekstualnego motywu „tajemniczego dziecka”*, [w:] Eliza Pieciul-Karimińska, Beate Sommerfeld, Anna Fimiak-Chwiłkowska, *Przekład literatury dla dzieci – między manipulacją a autonomicznością estetyczną*, Poznań, s. 13–46.
- Poźlewicz Agnieszka, Duch-Adamczyk Justyna, Schatte Christoph, 2013, *Syntax des Deutschen im Abriss*, Poznań.
- Saloni Zygmunt, 1992, *Co istnieje a co nie istnieje we fleksji polskiej*, „Prace Filologiczne” XXVII, s. 75–87.
- Saloni Zygmunt, Świdziński Marek, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Skibicki Monika, 2007, *Polnische Grammatik*, Hamburg.
- Steiner George, 2000, *Po wieży Babel. Problem języka i przekładu*, tłum. Olga i Wojciech Kubińscy, Kraków.
- Szober Stanisław, 1962, *Gramatyka języka polskiego* (wydanie 12., opracował Witold Doroszewski), Warszawa.
- Tabakowska Elżbieta, 2002, *Tłumaczenie gramatyki czy przekład kultur* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II. Polszczyzna a języki obce: przekład i dydaktyka*, red. Władysław Chłopicki, Kraków, s. 71–80.
- Tokarski Ryszard, 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 65–81.
- Tokarski Ryszard, 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 343–370.
- Wierzbicka Anna, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- Wojtasiewicz Olgierd, 1996, *Wstęp do teorii tłumaczenia* (wydanie 3.), Warszawa.

Teksty źródłowe

- Brenifier Oscar, 2014, *Ja – co to takiego?*, tłum. Magdalena Kamińska-Maurugeon, Poznań.
- Dek Maria, 2017, *Kiedy będę duża / Kiedy będę duży*, Warszawa.
- Grimm Jakub, Grimm Wilhelm, 2010, *Baśnie dla dzieci i dla domu*, tłum. Eliza Pieciul-Karimińska, Poznań.
- Hoffmann Ernst Theodor Amadeus, 2014, *Tajemnicze dziecko*, tłum. Eliza Pieciul-Karimińska, Poznań.
- Maar Paul, 1973, *Eine Woche voller Samstage*, Hamburg.
- Maar Paul, 2009, *Tydzień pełen sobót*, tłum. Anna Gamroth, Poznań.

THE NEUTER IN LANGUAGE AND NEUTRALITY IN LITERATURE
AS A SIGNAL OF LINGUISTIC OTHERNESS?

It is assumed in the linguistic worldview conception that a language's grammatical structure can accentuate certain aspects of semantic content and thus contribute to the emergence of a specific, often unique and untranslatable worldview. A grammatical category of this kind is the neuter gender in German: its frequent use stems from the lack of gender endings on verbs, as well as from the fact that diminutives (ending in *-chen* or *-lein*) are neuter (hence the surprising neuter gender of *das Mädchen*). Especially important in this respect is the pronoun *es*, which not only replaces nouns in neuter but performs many other crucial grammatical functions. It is therefore not accidental that Sigmund Freud chose *das Es* for his category of 'childness' (translated erroneously as *id* into English and from there into Polish).

The productivity and frequency of the use of the neuter gender obviously leaves its trace. In literature, the category serves not only to express 'childness' but also neutrality/universality, which is illustrated here with examples from the Grimm brothers' tales, Ernst Theodor Amadeus Hoffman's, and contemporary children's literature (Paul Maar). Next, it is considered what happens to the neuter in Polish translation and whether the necessary reductions are only due to linguistic untranslatability and the "terror of Polish", or whether they may point to a subconscious (perhaps even a conscious) rejection of that category and a projection of a dichotomous male/female world.

Based on this grammatical phenomenon, it is shown how elements of language are manifested in literature and whether they can act as a cultural barrier in the translation process.

KEY WORDS: linguistic worldview; neuter gender; literary translation